

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

M. P. był właścicielem psa – mieszańca pokroju owczarka niemieckiego. Pies ten na początku kwietnia 2015r. uciekł z posesji właściciela. Pomimo wszczętych poszukiwań zwierzęcia, nie udało się go odnaleźć.

W tym okresie pies został znaleziony, a następnie przygarnięty przez S. O. (1). Zwierzę początkowo było trzymane w domu. Następnie trafiło na podwórze, gdzie umocowany był za pomocą łańcucha. Miał on do dyspozycji budę oraz zapewnione jedzenie i wodę. Zwierzę było spuszczone z łańcucha co jakiś czas i nie przejawiało zachowań agresywnych.

Zwierzę było utrzymane w stanie typowym dla zwierząt chowanych w terenach wiejskich.

(dowód: zeznania M. P. k. 216, częściowo wyjaśnienia S. O. k. 28, 38-39, 205-207, 116, 150-152, 156-158, zeznania S. B. k. 40-42, 216v.-217v.)

W dniu 17 czerwca 2015r. pies nocą zerwał się z łańcucha i przez pewien czas biegał swobodnie. Nad ranem został on jednak ponownie przymocowany do łańcucha, a jego właściciel udał się do pracy.

Tej samej nocy zostały zagryzione króliki należące do M. J. (1) oraz nietletniego Ł. D. (1). Ł. D. (1) za zabicie królików obciążył psa należącego do S. O. (1). O swych przypuszczeniach poinformował M. J. (1), którego spotkał nieopodal lokalnego sklepu spożywczego, gdzie M. J. (1) spożywał piwo.

(dowód: częściowo wyjaśnienia S. O. k. 28, 38-39, 205-207, 116, 150-152, 156-158, częściowo wyjaśnienia M. J. k. 64, 100, 150-152, 153-155, 207v. -209, zeznania S. B. k. 40-42, 216v.-217v., częściowo zeznania Ł. D. k. 67-68, 153-155, 157, 170, 211v.-213, częściowo zeznania M. D. k. 71-72, 102-105, 210-211, częściowo zeznania K. J. k. 54v. – 55, 103-104, 214-215, częściowo zeznania M. B. k. 130, 217v. – 218, zeznania M. G. k. 231-231v., zeznania P. K. k. 231v.- 232, 233, zeznania B. D. k. 232v. -233, zeznania M. J. k. 233v.)

Po powrocie z pracy S. O. (1) zastał w swoim domu M. B. (2) tj. partnerkę M. J. (1) oraz swoją partnerkę S. B..

M. B. (2) opowiedziała S. O. (1), że jego pies zagryzł króliki oraz zażądała pieniężnego odszkodowania na co wymieniony przystał. Jednocześnie M. B. (2) ostrzegła S. O. (1), że lepiej żeby rozmawiał z nią, a nie jej konkubentem.

Po chwili kobieta wyszła skonsultować sumę odszkodowania ze swoim partnerem. Po powrocie zażądała wypłaty kwoty 250 zł za rzekomo zagryzione przez psa króliki. Mężczyzna obiecał zapłacić w sobotę, z uwagi na chwilowy brak gotówki.

M. B. (2) ponownie wyszła skonsultować przedmiotową kwestię z M. J. (1).

(dowód: częściowo wyjaśnienia S. O. k. 28, 38-39, 205-207, 116, 150-152, 156-158, częściowo wyjaśnienia M. J. k. 64, 100, 150-152, 153-155, 207v. -209, zeznania S. B. k. 40-42, 216v.-217v., częściowo zeznania Ł. D. k. 67-68, 153-155, 157, 170, 211v.-213, częściowo zeznania M. D. k. 71-72, 102-105, 210-211, częściowo zeznania K. J. k. 54v. – 55, 103-104, 214-215, częściowo zeznania M. B. k. 130, 217v. – 218, zeznania M. G. k. 231-231v., zeznania P. K. k. 231v.- 232, 233, zeznania B. D. k. 232v. -233, zeznania M. J. k. 233v.)

Po kilku minutach od opisanej rozmowy do mieszkania S. O. (1) przyszedł M. J. (1). Obaj mężczyźni wyszli na zewnątrz.

Na podwórzu znajdowali się wówczas również małoletni Ł. i M. D. (2) oraz K. J. (2).

M. J. (1) był pod widocznym działaniem alkoholu. Zachowywał się agresywnie w stosunku do S. O. (1). Odzywał się do niego w sposób wulgarny i groził mu m.in. zabiciem psa.

S. O. (1) (choć formalnie nie złożył zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa) poważnie traktował wypowiedzi M. J. (1). W pewnej chwili, w czasie kłótni M. J. (1) słowami wulgarnymi jak na k. 38 powiedział, że psa też zabije. S. O. (1) odrzekł wówczas „to go zabij, ja tego na pewno nie zrobię”.

S. O. (1) wówczas dowiedział się od Ł. D. (1), że jego pies miał również zagryźć króliki wymienionego.

(dowód: częściowo wyjaśnienia S. O. k. 28, 38-39, 205-207, 116, 150-152, 156-158, częściowo wyjaśnienia M. J. k. 64, 100, 150-152, 153-155, 207v. -209, zeznania S. B. k. 40-42, 216v.-217v., częściowo zeznania Ł. D. k. 67-68, 153-155, 157, 170, 211v.-213, częściowo zeznania M. D. k. 71-72, 102-105, 210-211, częściowo zeznania K. J. k. 54v. – 55, 103-104, 214-215 zeznania M. G. k. 231-231v., zeznania P. K. k. 231v.- 232, 233, zeznania B. D. k. 232v. -233, zeznania M. J. k. 233v.)

Po tych słowach cała piątka udała się w stronę chlewu, gdzie przywiązany był pies S. O. (1). Jego posiadacz wyciągnął wówczas siekierę i szpadel i dał je M. D. (3), aby ten je niósł. Sam zaś wziął psa na smycz.

Obaj mężczyźni oraz osoby małoletnie ruszyły do znajdującego się nieopodal miejsca znajdującego się na skraju łąki i zagajnika, aby tam pozbawić psa życia.

(dowód: częściowo wyjaśnienia S. O. k. 28, 38-39, 205-207, 116, 150-152, 156-158, częściowo wyjaśnienia M. J. k. 64, 100, 150-152, 153-155, 207v. -209, zeznania S. B. k. 40-42, 216v.-217v., częściowo zeznania Ł. D. k. 67-68, 153-155, 157, 170, 211v.-213, częściowo zeznania M. D. k. 71-72, 102-105, 210-211, częściowo zeznania K. J. k. 54v. – 55, 103-104, 214-215, zeznania M. G. k. 231-231v., zeznania P. K. k. 231v.- 232, 233, zeznania B. D. k. 232v. -233, zeznania M. J. k. 233v.)

Na miejscu S. O. (1) przekazał smycz, do której przypięty był pies, Ł. D. (1). Sam zaś na polecenie M. J. (1) zaczął kopać dół, w którym miał zamiar zakopać martwego psa.

W pewnym momencie M. J. (1) podniósł pozostawioną przez M. D. (3) na ziemi siekierę i wziął zamach i trzykrotnie uderzył psa S. O. (1) w okolicę łba. Po drugim uderzeniu zwierzę głośno zawyło z bólu.

W wyniku zadanych uderzeń pies zachwiał się, jednak nie padł na ziemię. M. J. (1) stwierdził wówczas, że nie jest on w stanie dobić psa, gdyż ten na niego spojrzał. Następnie mężczyzna ten odrzucił siekierę i oddalił się z miejsca zdarzenia.

S. O. (1) poprosił wówczas Ł. D. (1) o to aby dobił psa, albowiem sam nie był tego w stanie zrobić. Ł. D. (1) przystał na prośbę wymienionego i zadał psu kolejne dwa uderzenia obuchem siekiery w łeb. Po tych uderzeniach pies padł na ziemię.

(dowód: częściowo wyjaśnienia S. O. k. 28, 38-39, 205-207, 116, 150-152, 156-158, częściowo wyjaśnienia M. J. k. 64, 100, 150-152, 153-155, 207v. -209, zeznania S. B. k. 40-42, 216v.-217v., częściowo zeznania Ł. D. k. 67-68, 153-155, 157, 170, 211v.-213, częściowo zeznania M. D. k. 71-72, 102-105, 210-211, częściowo zeznania K. J. k. 54v. – 55, 103-104, 214-215, zeznania M. G. k. 231-231v., zeznania P. K. k. 231v.- 232, 233, zeznania B. D. k. 232v. -233, zeznania M. J. k. 233v., protokół zatrzymania rzeczy k. 4-6)

W wyniku uderzeń zadanych przez Ł. D. (1) i M. J. (1) zwierzę doznało obrażeń: trzech ran w postaci zmiążdżenia tkanek oraz dwóch ran ciętych.

(dowód: zeznania Ł. G. k. 230-231, zeznania Z. L. k. 18, 215-216, częściowo wyjaśnienia S. O. k. 28, 38-39, 205-207, 116, 150-152, 156-158, częściowo wyjaśnienia M. J. k. 64, 100, 150-152, 153-155, 207v. -209, protokół zatrzymania rzeczy k. 4-6)

S. O. (1) widząc, iż pies leży na ziemi i widząc jego krew uznał, że zwierzę nie żyje. Wobec powyższego mężczyzna zakopał psa w uprzednio wykopanym dole. Po tych zdarzeniach trzech małoletni oraz S. O. (1) rozeszli się do domów.

(dowód: częściowo wyjaśnienia S. O. k. 28, 38-39, 205-207, 116, 150-152, 156-158, częściowo wyjaśnienia M. J. k. 64, 100, 150-152, 153-155, 207v. -209, zeznania S. B. k. 40-42, 216v.-217v., częściowo zeznania Ł. D. k. 67-68, 153-155, 157, 170, 211v.-213, częściowo zeznania M. D. k. 71-72, 102-105, 210-211, częściowo zeznania K. J. k. 54v. – 55, 103-104, 214-215, zeznania M. G. k. 231-231v., zeznania P. K. k. 231v.- 232, 233, zeznania B. D. k. 232v. -233, zeznania M. J. k. 233v., protokół oględzin miejsca k. 13-14, dokumentacja fotograficzna k. 15-16)

W międzyczasie o próbie zabicia psa anonimowa osoba poinformowała telefonicznie funkcjonariuszy Policji. Celem sprawdzenia informacji na miejsce został wysłany patrol z Komisariatu Policji w O. w osobach st. sierż. Ł. G. (2) oraz sierż. sztab. P. D..

Policjanci udali się do miejsca zamieszkania S. O. (1), który wskazał funkcjonariuszom, że pies chorował i zdechł w związku z tym zakopał go nieopodal. Wersji tej nie potwierdziła partnerka S. O. (1), w związku z czym policjanci wydali polecenie mężczyźnie, aby wskazał im miejsce zakopania psa. Ostatecznie S. O. (1) wskazał właściwe miejsce zakopania psa. Funkcjonariusze zauważyli na miejscu poruszającą się ziemię, albowiem zwierzę słysząc głosy zbliżających się ludzi, w tym swojego opiekuna zaczął merdać ogonem. Funkcjonariusze zaczęli odkopywać psa, w czym na polecenie policjantów pomagał im również S. O. (1).

Zwierzę posiadało rany na głowie oraz był zakrwawiony. Miał też trudności z oddychaniem.

Policjanci dokonali zatrzymania S. O. (1), a następnie wspólnie z nim i psem udali się do lekarza weterynarii Z. L. (2). W miejscu tym psu udzielono pierwszej pomocy medycznej, następnie zaś przewieziono go do kliniki weterynaryjnej przy (...) w O..

Dzięki udzielonej pomocy weterynaryjnej zwierzę wyleczono.

(dowód: częściowo wyjaśnienia S. O. k. 28, 38-39, 205-207, 116, 150-152, 156-158, zeznania S. B. k. 40-42, 216v.-217v., zeznania Ł. G. k. 230-231, zeznania Z. L. k. 18, 215-216, protokół oględzin płyty DVD k. 135-138, decyzja Burmistrza O. k. 109-111, protokół zatrzymania k. 2, protokół zatrzymania rzeczy k. 4-6)

S. O. (1) posiada pozytywną opinię w środowisku sąsiedzkim, pracy oraz w przedszkolu gdzie uczęszcza jego dziecko. W miejscu zamieszkania S. O. (1), Ł. D. (1) oraz M. J. (1) nie odnotowano interwencji Policji. Rodzina O. i D. stale korzysta z pomocy socjalnej.

(dowód: wydruk z (...) k. 160-165, informacja z MOPS k. 166, opinie o S. O. k. 222-225, dane z systemu teleinformatycznego k. 136-137,)

S. O. (1) jest osobą niekaraną, a w momencie popełnienia czynu nie znajdował się on w stanie nietrzeźwości, bądź po spożyciu alkoholu.

M. J. (1) był dotychczas karany dwukrotnie: za czyn z art. 280 § 1 kk oraz z art. 178a § 1 kk. W chwili popełnienia czynu znajdował się on pod wpływem alkoholu.

(dowód: informacja z K. k. 21, 108, protokół użycia urządzenia kontrolno – pomiarowego k. 7-8, wyjaśnienia M. J. k. 64)

Przesłuchany w toku postępowania przygotowawczego **S. O. (1)** przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu. Wyjaśnił, że jest właścicielem psa – mieszańca owczarka niemieckiego, którego przysparzył około 2 miesiące wcześniej. Dodał on, że pies nie sprawiał nigdy problemów, jednak w dniu 18 czerwca 2015r. wy dostał się z klatki. Dalej wyjaśniał,

że to zachowanie psa strasznie go zdenerwowało i postanowił zabić psa. Wskazał, że około godziny 18:00 stał z sąsiadami: Ł. D. (1), M. D. (3) oraz M. J. (1) i powiedział im, że idzie zabić tego psa, po czym wziął psa na smycz, zabrał ze sobą siekiere, szpadel i udał się około 300 m dalej w las. Wskazywał on również, że poszedł tam sam i nikt inny nie brał udziału w przestępstwie. Podkreślał, iż najpierw przywiązał psa do drzewa, potem wykopał dół i odstawił szpadel. Według wyjaśnień mężczyzny pies był spokojny i nie wyrywał się. Wskazał on, że następnie obuchem siekiery z rozmachem uderzył psa w łeb, w wyniku czego pies padł na bok i stracił przytomność, następnie zaś dla pewności uderzył go jeszcze czterokrotnie obuchem w łeb, aż zobaczył, że leci mu krew z głowy. Dalej podkreślał, że przestał go uderzać, sprawdził czy oddycha, ale wydawało mu się, że pies jest martwy, gdyż się nie poruszał. Mężczyzna podał, że wciągnął psa za łapy do wykopanego dołu i zasypał piaskiem. Wyjaśnił on także, że po jakimś czasie przyjechała policja, zapytali o psa, a on przyznał, że go zabił, następnie zaś zaprowadził funkcjonariuszy na miejsce zakopania psa, gdzie okazało się, że ziemia się rusza. Dalej wskazał, że na polecenie policjanta wykopał psa i wyciągnął za tylne łaty, potem zaś policja zabrała psa, a on został osadzony w K. w O.. S. O. (1) dodał, że bardzo żałuje tego co się stało, nie wie co w niego wstąpiło, a nigdy wcześniej nie zdarzyło mu się zrobić krzywdy zwierzęciu. Wyraził on również chęć dobrowolnego poddania się karze. **(k. 28)**

Przesłuchany ponownie w postępowaniu przygotowawczym **S. O. (1)** nie przyznał się do zarzuczonego mu czynu i wyjaśnił, iż musi zmienić swoje uprzednie wyjaśnienia, gdyż to nie on uderzył siekiere w głowę swojego psa, choć go zakopał. Podniósł on, że w dniu w którym doszło do przestępstwa wrócił około godz. 18:00 z pracy i czekała na niego sąsiadka M. B. (2). Powiedziała ona, że muszą załatwić sprawę z królikami, wskazując, że jego pies zadusił jej 8 lub 9 sztuk królików. Mężczyzna podniósł, że chciał odkupić te króliki albo zapłacić odszkodowanie. Kobieta podniosła jednak, że musi sprawę skonsultować ze swoim konkubentem, M. J. (1). Wyjaśnił, że po kilku chwilach wróciła ona i zażądała 250 zł za te króliki, na co on przystał, wskazując jednak, że zapłaci gdy weźmie pieniądze od szefowej. S. ponownie miała skonsultować się ze swoim partnerem, informując go jednocześnie, że jest on bardzo zdenerwowany sytuacją. Dalej według wyjaśnień mężczyzny po kilku minutach pojawił się u niego M. J. (1), który był pod wpływem alkoholu i chciał się z nim bić. Wyzywał go i groził mu, a on tych gróźb się obawiał. Powiedział mu, że zabije psa. Wyjaśnił, że odpowiedział sąsiadowi, że niech zabije tego psa, bo on tego nie robi. Dalej wskazał on, że awanturę słyszeli Ł. i M. D. (3) oraz K. J. (2), okazało się również, że pies zagryzł króliki także Ł. D. (1). Według wyjaśnień mężczyzny cała ich piątka udała się w stronę chlewka, gdzie znajdował się pies. On wówczas wziął psa na smycz oraz zabrał ze sobą siekiere i szpadel, po czym wszyscy razem ruszyli w stronę lasu. Dalej podawał on, że po dojściu ma miejsce pies był trzymany na smyczy przez Ł. D. (1), a on zaczął na polecenie M. J. (1) kopać dół. Po tym czasie M. J. (1) trzy razy uderzył jego psa obuchem siekiery w głowę, a za drugim razem pies głośno zawył z bólu i padł na trawę, gdy z głowy zaczęła lecieć mu krew. Podał on również, że M. J. (1) wskazał, że pies na niego spojrzął i on nie jest w stanie go dobić, odłożył siekiere i sobie poszedł. Następnie według depozycji S. O. (1), zapytał on Ł. D. (1) czy dobije psa, gdyż on nie jest w stanie tego zrobić, a nie chciał aby pies się męczył. Wskazał, że mężczyzna przystał na prośbę i zadał psu jedno lub dwa uderzenia w głowę siekiere. Podał on, że następnie widząc, że pies nie oddycha zakopał go. Przy uderzaniu psa przez Ł. D. (1) obecny był K. J. (2) i M. D. (3). S. O. (1) podał, że ma dwójkę małych dzieci, a M. J. (1) jest nieobliczalny i nie wie czy swojej złości nie skierowały na jego dzieci, dlatego kiedy zażądał, aby zabić psa to się na to zgodził, bo nie dało się go inaczej uspokoić. Podkreślał, że całe zdarzenie opisał następnie swojej partnerce S. B., ale okazało się, że ona słyszała całą awanturę. Dalej podał, że przyjechała Policja, a następnie wszystko przebiegało jak w jego poprzednich wyjaśnieniach. Wyjaśnił także, że przyznał się wówczas do czynu bo bał się o swoje dzieci i konkubinę, że J. może im coś zrobić, jednak nie jest w stanie dłużej tego wytrzymać. Podkreślił, iż żałuje tego co się stało i gdyby mógł cofnąć czas to nie dopuściłby się czynu. Wskazał, iż cieszy się, że pies przeżył i znajdzie lepszego właściciela. **(k.38-39)**

Przesłuchany po raz trzeci w toku postępowania przygotowawczego **S. O. (1)** przyznał się do zarzuczonego mu czynu, potrzymał swoje wyjaśnienia złożone w dniu 19 czerwca 2015r. i przyznał się do pobicia psa w dniu 18 czerwca 2015r. Ponownie wyraził chęć dobrowolnego poddania się karze. **(k. 116).**

Przesłuchany w postępowaniu przygotowawczym **M. J. (1)** nie przyznał się do zarzuczonego mu czynu i wyjaśnił, że w dniu 18 czerwca 2015r. okazało się, że pies S. O. (1) zagryzł mu 9 królików. Wskazał, że stał pod sklepem z Ł. i M.

D. (3) oraz K. J. (2) i pił piwo, oni powiedzieli mu, że S. wrócił z pracy i wtedy poszedł do niego i doszło między nimi do kłótni króliki. Powiedział mu wówczas, że ma mu oddać pieniądze albo zadzwoni na policję, jednak nie groził mu zabiciem ani jego, ani jego psa. Wyjaśnił, że S. O. (1) krzyknął wówczas do niego, że ma on zabić psa, ale on powiedział, że tego nie zrobi. Podał także, że S. O. (1) nie chciał płacić. Dalej wskazał, że Ł. D. (1) wziął psa na smycz i poszedł z nim oraz swoim bratem oraz S. O. (1) do pobliskiego lasu, O. miał ze sobą siekiere i szpadel. Wyjaśnił, że udał się razem z mężczyznami bo był zdenerwowany, że S. O. (1) nie chce zapłacić mu za króliki, w lasu chciał nawet uderzyć O., ale tego nie zrobił. Według wyjaśnień mężczyzny S. O. (1) miał rzucić siekiere na ziemię i odejść kawalek, a wówczas on w nerwach podniósł siekiere i dwa razy uderzył psa w okolicy karku i łba. Podał on, że pies nie przewrócił się i nawet nie zawył, a on po uderzeniu odrzucił siekiere, wówczas podszedł do niego O. i powiedział, żeby nie wzywał policji to się dogadają, że zwróci mu pieniądze za króliki. Dalej wskazał, że wówczas poszedł do domu i nie wie co działo się dalej z psem. Na miejscu według twierdzeń mężczyzny zostali K. J. (2), obaj D. oraz S. O. (1). Podał on także, że nie wiedział, że oni idą zabić psa, że będzie kopany jakiś dół. Podkreślał także, że żałuje, że uderzył psa, był wtedy pijany i to dlatego, gdyby był trzeźwy nigdy by tego się nie dopuścił. **(k. 64).**

Przesłuchany ponownie w postępowaniu przygotowawczym **M. J. (1)** przyznał się do stawianego mu zarzutu. Mężczyzna podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia i przyznał się do pobicia psa w dniu 18 czerwca 2015r. oraz wyraził chęć dobrowolnego poddania się karze. **(k. 100).**

Podczas konfrontacji między S. O. (1), a **M. J. (1) pierwszy z wymienionych** wyjaśnił, że podtrzymuje swoje wyjaśnienia z 24 czerwca 2015r. i wskazał, że wspólnie z M. J. (1), Ł. i M. D. (2) oraz K. J. (2), zaprowadzili jego psa B. do lasu niedaleko jego domu. Przyznał, że on prowadził go na smyczy, a szpadel i siekiere niósł M. D. (3). Następnie wskazał, że na miejscu zaczął kopać dół, gdy Ł. D. (1) trzymał psa na smyczy, kiedy M. J. (1) w pewnym momencie podniósł leżącą na ziemi siekiere i uderzył B. dwa razy jej obuchem w kark i łeb. W wyniku tego pies był ogłuszony, ale stał o własnych siłach, choć się ślaniał. Podał, że nie widział wówczas żadnych ran bo kopał dół. Dalej wskazał, że po tym jak M. J. (1) uderzył psa to odrzucił siekiere i poszedł do domu, a całe zajście widzieli Ł. i M. D. (3) oraz K. J. (2). Wskazał także, że M. J. (1) nie był przy tym jak psa uderzał siekiere Ł. D. (1), a uderzył go dwukrotnie i pies padł. Następnie podkreślił, że myślał, że pies jest martwy więc go zakopał, lecz ani razu nie uderzył psa. Nie kwestionował, że wiedział, że idą go zabić i zakopać. **(k. 131)**

Podczas tejże konfrontacji **M. J. (1)** wyjaśnił, że potwierdza wypowiedź S. O. (1) i swój udział w zdarzeniu do momentu kiedy tam był. Wskazał, że wspólnie z O., M. i Ł. D. (1) oraz K. J. (2) poszli pod las w E., żeby zabić i zakopać psa O. – B.. Dalej wyjaśnił, że psa prowadził wtedy na smyczy O., a M. D. (3) niósł szpadel i łopate. Według jego relacji na miejscu S. O. (1) zaczął kopać dół, a on w złości podniósł leżącą na ziemi siekiere i uderzył psa obuchem dwa razy w kark i łeb, po czym ją odrzucił i odszedł. Widzieli to bracia D. oraz K. J. (2). Podał także, że nie widział jak Ł. D. (1) uderzał B., bo go przy tym nie było, nie wie też czy O. uderzał tego psa, a potem on już z nim o tym psie nie rozmawiał. **(k. 131-132).**

Przesłuchany w toku postępowania jurysdykcyjnego **S. O. (1)** przyznał, że zakopał psa, nie przyznał się natomiast do jego uderzenia. Wyjaśnił, że początkiem zdarzenia było zagryzienie przez psa królików w nocy, gdyż pies zerwał się z łańcucha. Dodał, że po powrocie z pracy wiedział już, że sąsiad w wiosce zrobił „afere”, bo przyszła jego dziewczyna i opowiedziała o zagryzieniu królików, a on zaproponował zapłatę za króliki. Dalej wskazał, że wymieniona wyszła na chwilę, wróciła i zażądała 250 zł za króliki, na co on przystał jednak miał zapłacić w sobotę. Dalej wyjaśniał, że ona stwierdziła, że M. przyjdzie i będą rozmawiać inaczej, po czym po chwili przyszedł do niego M. J. (1), który zawołał go i rzucał się do bicia. Podawał, że sąsiad powiedział mu wówczas, że zabije i jego i psa oraz ogólnie go wyzywał. Podkreślał, że powiedział, iż nie zabije on psa, na co sąsiad miał powiedzieć, że własnymi rękoma go udusi za te króliki. Następnie wyjaśnił, że poszli wszyscy na dół do tego lasu. Przyznał, iż wyprowadził psa na pole na smyczy, a M. niósł siekiere i szpadel. Dodał, że następnie zaczął kopać dziurę, a psa trzymał Ł.. W tym momencie według wyjaśnień S. O. (1) M. J. (1) uderzył psa dwa albo trzy razy obuchem siekiery. Zaznaczył, iż pies był przytłumiony, a M. J. (1) miał powiedzieć, że go nie dobije. Podał także, że pies był na wpół żywy, dlatego zapytał Ł. D. (1) czy dobije psa, bo on go nie dobije. Wyjaśnił także, że Ł. powiedział, że dobije psa, podszedł do niego i uderzył dwa razy, pies padł i się nie ruszał. Następnie relacjonował, że wrzucił wówczas psa do dołu, zasypał i poszedł do domu. Wyjaśniał też, że

później przyjechała ok godz. 20.00 do niego policja, razem poszli na miejsce, gdzie pies był zakopany z policjantami i dochodząc tam dół zaczął się ruszać, dlatego policjant kazał mu go odkopać. Dodał, że odkopał go i wyciągnął psa z dziury i zawieźli psa do weterynarza. Wskazał, że po pierwszych uderzeniach pies się ruszał, a po dwóch czy trzech ostatnich już nie i on go wtedy do dołu wrzucił. Wyjaśniał też, że początkowo winę chciał wziąć na siebie bo miał małe dzieci bał się trochę, później wpłynęła na niego żona i ojciec, którzy powiedzieli mu żeby nie brał odpowiedzialności za coś czego nie zrobił. Podawał, że wzięli siekiere, bo jak zabić psa, na początku mówił on że rękoma go udusi. Wskazał, że nie było dyskusji, że go utopia, tylko że go zabijają, a takiego rękoma to nie dałoby rady. **(k. 205-207)**

Przesłuchany w toku postępowania jurysdykcyjnego **M. J. (1)** przyznał się do dwukrotnego uderzenia psa. Wyjaśnił, że tego dnia po drugiej po południu, dowiedział się od Ł. D. (1), że pies O. zagryzł mu króliki. Dalej wskazał, że w momencie gdy Ł. mu to powiedział poszli na górę do O., było to w godzinach popołudniowych i zaczął się z nim kłócić, bo chciał odzyskać pieniądze wspólnie z Ł. D. (1). Dodał, że agresywny może i był do niego ale nikt mu nie kazał zabierać tego psa, on sam wziął tego psa, i zszedł z nim na dół na pobliską łąkę. Dalej wyjaśniał, że całą drogę się kłócili, dodał także, że nie wie komu kazał wziąć siekiere i szpadel, ale w nerwach uderzył dwukrotnie tego psa i poszedł. Wskazał, że pies stał o własnym siłach, nie krwawił. Dalej podniósł, że został tam Ł. D. (1), O., K. J. (2) i drugi D., młodszy brat Ł.. Wyjaśnił także, że dalszego ciągu po tym jak on poszedł do domu, to nie zna i nie wie kto tak pobił psa. Podał także, że po prostu był wtedy zdenerwowany, to były króliki dzieci i jak dzieci to zobaczyły, to wpadły w szal, bo króliki nie były bowiem do zjedzenia i dzieci nadały im imiona. Podkreślał, że sam ma pięć psów, które zostały wyrzucone i zostały przygarnięte przez niego. Przyznał wówczas, że był wtedy pod wpływem alkoholu, ale nie był w strasznym upojeniu. Przyznał, że odzywał się wulgarnie do O., ale jak się dogadali to odszedł. Podawał również, że świadkowie tłumaczyli, że może wywieść tego psa, to S. O. (1) stwierdził, że mu się nie chce, co miało miejsce, jak psa wyprowadzali na łączkę. Wyjaśnił, że dopiero w połowie drogi zobaczył, że jest szpadel i siekiera i wtedy wiedział po co tam idą. Wyjaśnił także, że uderzył dwa razy psa, a siekiere zabrał O.. Dalej podał, że trafił tego psa w okolice karku, na co pies zaskomlał, lecz nie miał w zamiarze dobić psa. Wyjaśnił, iż nic nie powiedział, że on go nie dobiję, po prostu się zabrał i poszedł. Podawał także, że oczywiście nie był pewny, że to pies O. zagryzł te króliki, a nawet podejrzewał, że to kuna je udusiła, a o psie to D. mu tak powiedział. Argumentował także, że jakby chciał go zabić, to by uderzył w głowę. **(k. 207-209)**

Sąd zwążył, co następuje:

W ocenie Sądu przy uwzględnieniu całokształtu materiału dowodowego drugie wyjaśnienia S. O. (1) z postępowania przygotowawczego oraz kolejne składane tak w tym stadium postępowania karnego, jak i w jego fazie jurysdykcyjnej należało uznać za wiarygodne. Na wiarę nie zasługiwały natomiast pierwsze wyjaśnienia mężczyzny, które okazały się sprzeczne z pozostałym materiałem dowodowym. Odnosząc się do wyjaśnień M. J. (1) to Sąd uznał je za wiarygodne jedynie w zakresie w jakim były one zgodne ze wskazanymi powyżej i uznanymi za wiarygodne wyjaśnieniami drugiego z oskarżonych.

Przechodząc do bardziej szczegółowego omawiania wyjaśnień S. O. (1) należy zauważyć, że niewątpliwie zachodzi istotny dysonans między jego pierwszymi depozycjami, a tymi kolejnymi. Oskarżony jednak w ocenie Sądu szczerze zrelacjonował powody dla których złożył pierwsze wyjaśnienia o takiej treści tj. że sam miał rzekomo uderzać psa, a następnie go zakopać. Istotne przy tym jest to, że powody te znajdują również odzwierciedlenie w zeznaniach S. B. tj. jego partnerki. Nadto biorąc pod uwagę dowody dokumentarne, jak i zeznania małoletnich świadków potwierdzające zmodyfikowane relacje oraz bezpośrednią styczność z oboma oskarżonymi na rozprawie - w ocenie Sądu za wiarygodne należało uznać ostateczną tezę S. O. (1) zgodnie z którą wziął on całą winę na siebie z obawy przed drugim z oskarżonych.

Niewątpliwie bowiem ze zgromadzonego materiału dowodowego - w tym z relacji samego M. J. (1) wynika, że wpadł on w szal, w którym kłócił się i agresywnie odnosił do współoskarżonego. Powyższe świadczy o tym, że obiektywnie S. O. (1) miał prawo obawiać się M. J. (1), zwłaszcza mając na uwadze nie tylko swoją osobę, ale również swoje małe dzieci i partnerkę.

Z tych właśnie powodów Sąd uznał, że to drugie i następne wyjaśnienia S. O. (1) są wiarygodne. Podkreślić należy, że wszystkie te kolejne wyjaśnienia cechuje już konsekwencja, rzeczowość oraz logika. Nadto te wyjaśnienia korespondują również z częściowo wiarygodnymi wyjaśnieniami M. J., który ostatecznie przyznał się do zadania uderzeń psu oraz do tego, że wiedział w jakim celu idą na skraj łąki i zagajnika. Potwierdził on również, iż towarzyszyli im małoletni M. i Ł. D. (1) oraz K. J. (2). Częściowo przyznał on również, że był agresywny w stosunku do S. O., choć niewątpliwie umniejszał swój udział w zdarzeniu oraz wybielał swoją postawę. Waząc powyższe zauważyć należy, że skoro ten zmodyfikowany fragment wyjaśnień mężczyzny znalazł potwierdzenie, to brak było podstaw do odmowy wiary tym twierdzeniom, w których oskarżony wskazywał na to, że także Ł. D. (1) na jego wyraźną prośbę uderzył dwukrotnie psa, gdy M. J. (1) opuścił miejsce zdarzenia. S. O. (1) nie miał bowiem powodu dla którego miałby wskazać akurat na tego małoletniego, a nie na innych, jak tylko dlatego, że twierdzenie to jest prawdziwe. Oskarżony nie był bowiem skonfliktowany z żadnym z małoletnich, ponadto sam fakt, że Ł. D. domagał się od niego odszkodowania za rzekomo zagryzione króliki o tym świadczyć nie może, zwłaszcza że zabicie psa nie miałyby żadnego wpływu na te rozliczenia. Podkreślić również należy, że S. O. (1) był podczas całego zajścia w odróżnieniu od M. J. (1) trzeźwy, stąd też na pewno lepiej zapamiętał całość zdarzenia.

Odnosząc się do wyjaśnień M. J. (1) to jak już wspomniano mężczyzna częściowo przyznał się do winy i przyznał część okoliczności faktycznych o których w swoich wyjaśnieniach wspominał S. O. (1). I tylko w tym właśnie zakresie wyjaśnienia mężczyzny zasługiwały na wiarę. Na pewno natomiast na prawdzie nie polegają twierdzenia oskarżonego, że dopiero w połowie drogi dowiedział się jaki był cel odejścia z psem w miejsce ustronne. Trudno bowiem w świetle zasad doświadczenia życiowego uwierzyć w to, że mężczyzna nie dostrzegł szpadla i siekiery oraz nie odnotował zgody na zabicie psa wyrażonej przez S. O. (1) de facto po groźbie jego zabicia ze strony M. J. (1). Wszystkie powyższe okoliczności świadczą o tym, że oskarżony doskonale zdawał sobie sprawę w jakim celu udaje się wraz z drugim z oskarżonych oraz małoletnimi w te miejsce, a uderzenia skierowane w psa nie były spontaniczną reakcją wyładowującą złość, a przemyślanym działaniem skierowanym na zabicie psa. Wreszcie wskazać należy, że na ocenę wiarygodności wyjaśnień tego oskarżonego miał fakt znajdowania się przez niego w stanie co najmniej po spożyciu alkoholu.

Alkohol natomiast jak powszechnie wiadomo zmniejsza zdolność zapamiętywania oraz odtwarzania zdarzeń, niewątpliwie jak sam przyznał oskarżony był on również zdenerwowany, co także wpływało na jego zdolności w tym zakresie. Nadto podkreślić należy, że ta część wyjaśnień M. J. (1) w których wskazuje on, iż S. O. (1) nie chciał zapłacić mu za króliki nie znajduje odzwierciedlenia nie tylko w wyjaśnieniach drugiego z oskarżonych i jego partnerki, ale również w częściowo wiarygodnych zeznaniach M. B. tj. partnerki M. J., która przyznała, że drugi oskarżony zgodził się zapłacić, a nadto, że powiedziała ona S. O. (1), iż jak przyjdzie M. to nie będzie tak miło.

Kolejnym argumentem podważającym wiarygodność relacji M. J. (1) jest ewidentna jego próba dopasowania ustaleń dokonywanych w sprawie w kierunku korzystnym dla siebie. Mając świadomość dokonanych na etapie postępowania przygotowawczego ustaleń, iż uderzył on pierwszy trzy razy psa. Usiłował dowieść przed Sądem, iż uderzenia nie były silne i usytuowane w kark. Pod wpływem których, pies nie odniósł nadmiernych cierpień. Relacje te nie wytrzymały presji innych dowodów zebranych w sprawie.

Z pierwszych relacji małoletnich świadków, jak i drugich złożonych na etapie postępowania przygotowawczego wyjaśnień S. O. (1) wynika jasno, iż uderzenia M. J. (1) zadane obuchem ukierunkowane były w okolice głowy, zaś pod ich wpływem pies skomlał. Kolejnym obiektywnym w tym zakresie dowodem są też zeznania weterynarza udzielającego psu pierwszej pomocy po zdarzeniu. Wynika z nich, iż wszystkie obrażenia stwierdzone u zwierzęcia - usytuowane były w okolicy łba. Powyższe w sposób jasny i kategoryczny podważa powyższą wersję M. J. (1).

Dodatkowo nie znalazło potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym, aby S. O. (1) głodził psa, a wykluczają to choćby zeznania Z. L.. Weterynarz wskazywał, że pies był utrzymany tak jak przeciętnie są utrzymywane psy na polskich wsiach. Nadto również z opinii o S. O. (1) sporządzonej przez sołtysa nie wynika, aby były jakiegokolwiek obiekcje w tym zakresie, a to właśnie na zdanie sołtysa w swoich wyjaśnieniach powoływał się M. J. (1). Wszystkie powyższe względy przemawiają za tym, że to właśnie wyjaśnienia S. O. (1) są daleko bardziej wiarygodne, a wyjaśnieniom M. J. (1) należało dać wiarę jedynie w zakresie w jakim znajdują one odzwierciedlenie w wyjaśnieniach

S. O. (1). Całkowicie niewiarygodny jest także ten fragment relacji M. J. (1) w którym przedstawiał się jako opiekuna bezpańskich psów znajdujących się w okolicy.

Sąd za wiarygodne uznał zeznania świadka S. B.. Kobieta choć związana z S. O. (1) to zdaniem Sądu zeznawała obiektywnie, a jej zeznania znajdują odzwierciedlenie nie tylko w wyjaśnieniach jej partnera życiowego, ale również część z nich została potwierdzona jak wskazano wyjaśnieniami M. J. (1) oraz jego partnerki. Nadto o prawdomówności i samodzielności kobiety świadczą zeznania Ł. G. (2), który wskazywał, że podczas interwencji kobieta wprost wskazywała, że wersja podawana wówczas przez S. O. (1) (iż zwierzę było chore) jest nieprawdziwa. Powyższe świadczy zatem o tym, że świadek pomimo tego, że oskarżony jest jej partnerem potrafi zachować bezstronność w mowie jak i czynach.

Odmienne natomiast należało ocenić zeznania M. B. (2), która zdaniem Sądu - wyraźnie starała się wybielać postawę swojego partnera i chronić go. Podkreślić również należy, że zeznania wymienionej dotyczyły głównie kwestii zagryzionych królików za które rzekomo miał odpowiadać pies S. O. (1).

Niemniej jednak w powyższej kwestii nie ma żadnych obiektywnych dowodów na to, że pies ten w rzeczywistości zagryzł króliki. Nie ma bowiem żadnych obiektywnych dowodów w tym zakresie, a twierdzenia w tym zakresie M. J. (1) i małoletnich świadków M. i Ł. D. (1) oraz K. J. (2) opierają się wyłącznie na domysłach. Żadna z wymienionych osób nie widziała bowiem jak pies zagryzał króliki, a jednocześnie wskazywały, że kręciły się tam chociażby inne psy. Podkreślić należy, że nawet gdyby pies rzeczywiście uczynił to, o co go posądzono, to nie dawało to ani partnerowi M. B. (2), ani S. O. (1) ani żadnej innej osobie prawa do odebrania psu życia. Pies ten bowiem działałby w takim wypadku pod wpływem instynktu, każda zaś ewentualna spowodowana przez niego szkoda jest wynikiem zaniedbania człowieka, w postaci nieodpowiedniego uwiązania czy też zabezpieczenia. Kwestia ewentualnych szkód spowodowanych jego działaniem winna być przedmiotem postępowania cywilnego, nie zaś karą wymierzoną nieświadomemu i nierozumiejącemu naganności instynktownych zachowań, psu.

Oceniając zeznania małoletnich świadków M. D. (3), Ł. D. (1) i K. J. (2) Sąd doszedł do wniosku, że ich depozycje pomijające udział w zdarzeniu Ł. D. (1) są zupełnie niewiarygodne. Po pierwsze wskazać należy, że Ł. D. (1) miał interes w zaprzeczaniu swojemu udziałowi w sprawie, a to ze względu na nadal toczące się wobec niego postępowanie przed Sądem Rodzinnym w sprawach nieletnich, gdzie może zostać orzeczony wobec niego środek wychowawczy bądź poprawczy. Odnosząc się zaś do pozostałej dwójki małoletnich to wskazać należy, że są oni kolejno bratem oraz kolegą Ł. D. (1). Wymienieni mieli zatem powody aby małoletni Ł. D. (1) uniknął odpowiedzialności za popełniony przez niego czyn. Wskazać należy, że jednej z wersji przedstawionej przez M. D. (3) i K. J. (2) tj. tej, że nie było ich w ogóle w momencie zadawania ciosów psu przeczą nie tylko wyjaśnienia S. O. (1), ale również M. J. (1), który wskazał, że cała trójka małoletnich do momentu opuszczenia przez niego miejsca zdarzenia w nim się znajdowała. Wreszcie podkreślić należy, że w swoich zeznaniach w postępowaniu jurysdykcyjnym małoletni w sposób ewidentny umniejszali udział M. J. (1), podając że oskarżony ten miał uderzać psa trzonkiem, a nie obuchem siekiery. M. D. (3) wskazywał także, że uderzenia te były zadawane lekko, żeby psa oduczyc zagryzania zwierząt. Powyższe świadczy o tym, że również małoletni mogą obawiać się M. J. (1). Nie sposób również pominąć licznych niespójności w zeznaniach wymienionych małoletnich. Jednocześnie wskazać należy, że nie znalazły potwierdzenia w zeznaniach funkcjonariuszy prowadzących czynności w postępowaniu przygotowawczym oraz zeznaniach matek małoletnich okoliczności, iż protokoły z czynności ich przesłuchania, nie odzwierciedlały podawanych przez nich zeznań, o czym będzie jeszcze mowa poniżej. W tej sytuacji zdaniem Sądu na wiarę zasługiwały jedynie te części zeznań małoletnich, które zgodne były z wyjaśnieniami S. O. (1).

Na wiarę w ocenie Sądu zasługiwały również zeznania Ł. G. (2). Świadek ten był jednym z policjantów, którzy podejmowali interwencję w dniu 18 czerwca 2015r. w E. i których działania doprowadziły do tego, iż pies opisany w akcie oskarżenia ostatecznie przeżył. Niewątpliwie świadek jest związany emocjonalnie z wymienionym psem, albowiem stara się o przyznanie mu jego własności. Nie mniej jednak zeznania świadka były jasne, rzeczowe i konkretne. Świadek w obiektywny sposób opisał szczegóły interwencji, podejmowane czynności, a także stan psa i zachowanie S. O. (1). Zeznania świadka potwierdziły inne wiarygodne dowody w tym m.in. wyjaśnienia S. O. (1), w

części w której dano im wiarę, a także zeznania Z. L. (2) oraz dowody dokumentarne. Mając powyższe na uwadze nie było podstaw do ich kwestionowania.

Jako wiarygodne uznać należało depozycje Z. L. (2), tj. lekarza weterynarii, który pierwszy udzielał pomocy psu. Świadek opisał jaki był stan zwierzęcia w momencie udzielania mu pomocy, jakiej pomocy mu udzielono, a nadto jaki był stan ogólny psa, w tym przed całym zdarzeniem. Istotnymi okolicznościami wyłaniającymi się z tych zeznań były w szczególności rodzaje i miejsce usytuowania ran odniesionych przez psa na skutek działań oskarżonych. Zeznania świadka stoją w ewidentnej sprzeczności z wyjaśnieniami M. J. (1) oraz zeznaniami małoletnich M. D. (3), Ł. D. (1) i K. J. (2) w części w której podawali w toku postępowania sądowego, iż uderzenia zadane przez M. J. (1) miały być wykonane trzonkiem siekiery, a nie jej obuchem, a nadto, że miały być zadane w grzbiet psa. Świadek ten również wskazywał mechanizm i siłę zadawanych zwierzęciu uderzeń wskazując, iż były one silne, a nie uszkodziły czaszki, dlatego, że w momencie ich zadawania pies stał, wobec czego kręgosłup szyjny amortyzował siłę ciosów. Gdyby według świadka pies miał opartą głowę o ziemię - obrażenia byłyby znacznie większe. Wskazać należy, że świadek jako lekarz weterynarii ma przynajmniej podstawową wiedzę w zakresie mechanizmu powstawania ran i ich skutków stąd też pomimo tego, iż nie jest on biegłym to jego zeznania w były niezwykle ważne i należało wziąć je pod uwagę. Ta część zeznań świadka zdaniem Sądu jednoznacznie wskazuje na cel działania sprawców tj. że nie było nim znęcanie się nad psem, a jego uśmiercenie. Podkreślić należy, że świadek był osobą obcą dla stron postępowania i nie miał żadnego interesu w zeznawaniu na ich korzyść bądź niekorzyść. W jego depozycjach Sąd nie ujawnił również żadnych sprzeczności czy też braku logiki – z tych wszystkich powodów świadkowi należało dać wiarę w całości.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka M. P. tj. poprzedniego właściciela psa. Świadek opisał w jaki sposób doszło do ucieczki psa i jak dowiedział się, że pies opisany w a/o to pies który uciekł z jego posesji. Nadto wymieniony opisywał warunki w jakich pies przebywał przed ucieczką. Zeznania świadka były jasne, spójne i logiczne, nie miały one jednak zasadniczo znaczenia dla rozstrzygnięcia o odpowiedzialności karnej oskarżonych.

Jako wiarygodne Sąd ocenił zeznania M. G. (2) i P. K. (2). Wymienieni zeznawali natomiast nie stricte na okoliczności zdarzenia opisane w zarzucie aktu oskarżenia, a na okoliczności związane z prawidłowością prowadzonego postępowania przygotowawczego. Ich zeznania w połączeniu z zeznaniami rodziców osób małoletnich występujących w postępowaniu w roli świadków pozwoliły rozwiązać owe wątpliwości odnośnie możliwości swobodnej wypowiedzi przesłuchiwanym przez nich świadków i wyjaśnień oskarżonych, złożenia podpisów oraz możliwości zapoznania się ze złożonymi wyjaśnieniami oraz zeznaniami. Ich zeznania pozwoliły także na potwierdzenie, że znajdująca się w jednym z wyjaśnień oskarżonych miejscowość stanowiła omyłkę i w rzeczywistości chodziło o E..

Sąd dał wiarę zeznaniom B. D. (2) oraz M. J. (4), wymienione są matkami małoletnich Ł. i M. D. (3) oraz K. J. (2). W swoich zeznaniach potwierdziły one, że ich synowie w toku przesłuchań w postępowaniu przygotowawczym mieli zapewnioną możliwość swobody wypowiedzi, a także potwierdziły autentyczność podpisów pod protokołami. Zeznania te korespondowały ze wskazanymi wyżej zeznaniami P. K. (2) i M. G. (2). Nadto w ocenie Sądu zeznania B. D. (2) świadczą o tym, że jej małoletni synowie, a zwłaszcza Ł. D. (1) już w toku postępowania przygotowawczego nie do końca zeznawali prawdomyślnie.

Sąd nadał walor wiarygodności zgromadzonym w sprawie dowodom dokumentarnym w postaci protokołów: zatrzymania osoby i rzecz, z badania stanu trzeźwości, oględzin miejsca oraz rzeczy, decyzji Burmistrza O., danych o karalności, wydruków z (...), informacji z MOPS, danych o stosunkach majątkowych oskarżonych oraz złożonych przez obrońcę S. O. (1) opinii o oskarżonym, a nadto dokumentacji fotograficznej. Większa część z tych dowodów miała walor dokumentów urzędowych sporządzonych przez uprawnione do tego organy w ramach przyznanych im kompetencji, nie były one również kwestionowane w toku postępowania karnego. Opinie o S. O. (1) zostały natomiast sporządzone przez osoby trzecie nie zainteresowane rozstrzygnięciem sprawy, stąd też w ocenie Sądu były one wiarygodne.

W świetle zgromadzonego i omówionego powyżej materiału dowodowego wina oskarżonych co do zarzuczonego im czynu nie budziła zdaniem Sądu żadnych wątpliwości, a polegała ona na tym, że:

- w dniu 18 czerwca 2015r. w m. E. gm. O., działając wspólnie i w porozumieniu oraz z osobą nieletnią w celu pozbawienia życia psa, mieszańca pokroju owczarka niemieckiego, uderzyli go co najmniej pięciokrotnie obuchem siekiery w łeb powodując u niego trzy rany w postaci zmiżdżenia tkanek oraz dwie rany cięte, a następnie zakopali psa w wykopanym dole, którego to celu nie osiągnęli, z uwagi na interwencję funkcjonariuszy policji - czym wyczerpali oni znamiona czynu z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt.

Tym samym Sąd zmienił zarówno opis czynu przypisanego ostatecznie oskarżonym jak i jego kwalifikację prawną w stosunku do tej którą przyjął oskarżyciel publiczny w akcie oskarżenia. W ocenie Sądu w toku procesu nie wykazano bowiem, aby celem działania oskarżonych było znęcanie się nad psem oraz aby wymienieni działali ze szczególnym okrucieństwem.

Podmiotowym warunkiem odpowiedzialności za czyny stypizowane w art. 35 ustawy o ochronie zwierząt jest umyślność. Podkreślenia wymaga jednak różnica między przestępstwem zabijania a znęcania się. Orzecznictwo sądowe przyjęło, że znęcanie z istoty swej oznacza chęć zadawania cierpień, a nie tylko godzenie się na to, czyli wymaga zamiaru bezpośredniego (vide: wyrok SN z dnia 3 stycznia 1986r. sygn. akt Rw 1180/85). Natomiast popełnienie przestępstwa w postaci zabijania, uśmiercania, dokonywania uboju z naruszeniem przepisów jest możliwe także z zamiarem ewentualnym. Sprawca odpowiada, jeżeli chce zabić zwierzę z naruszeniem przepisów art. 6 ust. 1, art. 33 lub 34 ust. 1–4 ustawy o ochronie zwierząt albo chce znęcania się nad nim w sposób określony w art. 6 ust. 2 ustawy o ochronie zwierząt (zamiar bezpośredni) bądź też przewiduje, że zabijając zwierzę narusza te przepisy, i godzi się na to (zamiar ewentualny).

Odnosząc powyższe rozważania teoretyczne na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, że zarówno S. O. (1), jak i M. J. (1) nie działali w celu znęcania się nad psem opisanym w akcie oskarżenia, co wynika wprost z ich wyjaśnień. Ich celem obranym od początku, choć ostatecznie niezrealizowanym było zabicie psa. Obrany przez nich sposób działania choć wyjątkowo niehumanitarny i prymitywny nie może przesądzać jednak o popełnieniu przez nich przestępstwa znęcania się nad zwierzęciem. Mężczyźni nie chcieli bowiem zadawać psu cierpień, o czym choćby świadczy to, że po zadaniu trzech uderzeń M. J. (1) opuścił miejsce zdarzenia, a nastąpiło to po tym jak pies miał na niego spojrzeć. Po drugie zaś S. O. (1) sam nie był w stanie nie tylko dobić, ale uderzyć wymienionego psa i poprosił o to Ł. D. (1), który uczynił to dlatego, aby pies dalej nie cierpiał. Zauważyć należy, iż żaden z przeprowadzonych w sprawie dowodów nie wskazał, że celem działania była chęć zabicia psa, aby zadać mu ból. W tym celu nie musiano bowiem odchodzić w ustronne miejsce. Nadto samo zadawanie uderzeń nie było również rozciągnięte w czasie, miało miejsce w przedziale około 15-20 minut i to tylko dlatego, że wymienieni byli wyjątkowo nieudolni w pozbawieniu psa życia. Wreszcie wskazać należy, że zakopanie psa nastąpiło w momencie gdy S. O. (1) był przekonany o tym, że pies już nie żyje. Dlatego też czynność ta też nie może zostać obiektywnie potraktowane jako chęć zadania zwierzęciu dodatkowych cierpień. Nadto gdyby oskarżeni chcieli znęcać się nad psem to niewątpliwie nastąpiłoby to od razu, nie zadawaliby sobie oni trudu aby prowadzić psa w miejsce oddalone od podwórza i od razu zaczęli by go uderzać. Nie mieliby też skrupułów w kontynuowaniu zadawanych uderzeń - gdy obiektywnie po trzech ciosach M. J. (1) odszedł twierdząc, iż nie jest w stanie tego dokończyć, a S. O. (1) również nie mogąc sam tego uczynić prosił Ł. D. (1).

Pojęcie znęcania się nad zwierzętami jest kategorią normatywną i zgodnie z art. 6 ust. 2 ustawy o ochronie zwierząt oznacza zadawanie lub świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpień, a w szczególności w sposób dokładnie opisany w tym artykule, podjęte jednak jak wskazano w zamiarze bezpośrednim. Tymczasem ustalenie przedmiotowego postępowania sądowego nie pozwalają na przypisanie oskarżonym takiego zamiaru.

Przechodząc do oceny tego natomiast czy oskarżeni działali ze szczególnym okrucieństwem, to wskazać należy, że analizę tego zagadnienia należy rozpocząć od definicji ustawowej. Zgodnie z art. 4 pkt 12 ustawy o ochronie zwierząt przez "szczególne okrucieństwo" - rozumie się przedsięwzięcie przez sprawcę działań charakteryzujących się drastycznością form i metod, a zwłaszcza działanie w sposób wyszukany lub powolny, obliczony z premedytacją na zwiększenie rozmiaru cierpień i czasu ich trwania. W orzecznictwie zaś podkreśla się, że jest to znamię nieostre i szalenie ocenę albowiem podwójnie wartościujące, a jego ocena każdorazowo musi być dokonywana w kontekście konkretnego przypadku. Nie mniej jednak judykatura podkreśla, że zwrot ten należy zestawiać z wyjątkowo

nagannym, odrażającym, bestialskim sposobem działania sprawcy. Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 8 lipca 2004r. II AKa 139/04 uznał przykładowo, że zabójstwem szczególnie okrutnym jest takie umyślne dążenie sprawcy do spowodowania śmierci ofiary, które cechuje się działaniem rzadkim, nieprzeciętnym i zwracającym uwagę określonym elementem charakterystycznym. Ten sam Sąd w wyroku z dnia 10 listopada 2005r. II AKa 298/05 wskazał także, że określenie „ze szczególnym okrucieństwem” to szczególnie drastyczny i brutalny sposób działania, który można utożsamiać ze znęcaniem się, a wręcz pastwieniem się nad ofiarą. Stanowi ono tym samym niemal akt barbarzyństwa, przejaw sadyzmu.

W ocenie Sądu zachowania oskarżonych, choć jak już wskazywano prymitywne i mocno nieprzemyślane, to jednak nie cechowało się owym szczególnym okrucieństwem. Po pierwsze jak już wskazano działanie oskarżonych nie było obliczone na zadawanie psu cierpień w sposób powolny, a oni sami nie dążyli do zwiększenia cierpień psa. Po raz kolejny wskazać należy, że wymienieni chcieli psa po prostu uśmiercić, zaś zadawanie ciosów było realizacją tego zamiaru. Wskazać należy, że z doświadczenia życiowego wynika, iż taki sposób zabijania zwierząt na polskich wsiach wciąż nie jest zachowaniem nader wyjątkowym, nie cechuje się jakimś szczególnym elementem charakterystycznym i dlatego nie może być kwalifikowane z art. 35 ust. 2 ustawy o ochronie zwierząt. Wskazać w tym miejscu należy również na zeznania lekarza weterynarii, który badał psa po zdarzeniu. Wymieniony wskazał natomiast, że pies ten przeżył tylko dlatego, że uderzenia zadawane mu były gdy stał na łapach, gdyby natomiast jego głowa leżała na ziemi to uderzenia te nie zostałyby zamortyzowane i tym samym nastąpiłby szybki zgon.

Z tych właśnie powodów Sąd uznał, że oskarżeni wypełnili znamiona jedynie z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt. Niewątpliwie bowiem jak już wskazano podjęte przez nich działania miały na celu uśmiercenie psa – mieszańca pokroju owczarka niemieckiego. Obaj oskarżeni w swoich wyjaśnieniach ostatecznie jasno wskazali, że wiedzieli w jakim celu podążają w stronę skraju łąki i zagajnika tj. żeby zabić psa. Niewątpliwie też swoim zachowaniem tj. zadaniem uderzeń obuchem siekiery w okolice łba, a następnie jego zakopaniem bezpośrednio zmierzali do dokonania przestępstwa zabicia zwierzęcia, które nie miało uzasadnienia prawnego.

Ustawa o ochronie zwierząt w art. 6 ust. 1 wskazuje enumeratywnie przypadki gdy zabicie zwierzęcia jest dozwolone. I tak co prawda zgodnie z pkt 5 tego przepisu dozwolone jest usuwanie osobników bezpośrednio zagrażających ludziom lub innym zwierzętom, jeżeli nie jest możliwy inny sposób usunięcia zagrożenia, jednak jak już wskazano po pierwsze w toku postępowania nie wykazano aby pies należący do S. O. (1) rzeczywiście zagryzł króliki należące do M. J. (1) i Ł. D. (1), czy też był w inny sposób agresywny. Po drugie nawet gdyby przyjąć, że pies rzeczywiście zagryzł króle, to z przepisu tego wynika, iż aby dozwolone było uśmiercenie zwierzęcia nie mogą istnieć inne sposoby usunięcia zagrożenia, co w sprawie niniejszej nie miało miejsca. Możliwe bowiem było albo wszczęcie stosownego postępowania administracyjnego, albo chociażby odizolowanie innych zwierząt w taki sposób, aby pies nie miał możliwości dostania się do nich, wreszcie można było wymusić na S. O. (1) oddanie go do schroniska.

Wobec powyższego zabicie psa w takich warunkach i w taki sposób nie spełniało wymogów określonych w art. 6 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt.

Wreszcie zauważyć należy, że cel wskazany powyżej nie został przez oskarżonych osiągnięty, a to z uwagi na to, że ostatecznie pies nie zginął od zadanych uderzeń i zakopania żywcem, a podjęta przez funkcjonariuszy Policji interwencja spowodowała, że skutek ten nie nastąpił także później.

Podkreślić przy tym należy, że S. O. (1) oraz M. J. (1) działali wspólnie i w porozumieniu ze sobą oraz z nieletnim Ł. D. (1) w celu popełnienia wyżej opisanego przestępstwa. Wszyscy wyżej wymienieni zawarli co najmniej milczące porozumienie i wszyscy wykonali część znamion wykonawczych dlatego zasadnym było przyjęcie konstrukcji współsprawstwa określonej w art. 18 § 1 kk.

Wymierzając kary oskarżonym Sąd miał na uwadze całokształt okoliczności zarówno łagodzących jak i obciążających, w szczególności stopień społecznej szkodliwości popełnionego przez nich czynu i stopień winy. Określając jej wysokość

Sąd uwzględnił cele zapobiegawcze i wychowawcze kary w stosunku do sprawców, a ponadto potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

W zakresie oceny społecznej szkodliwości czynu Sąd uwzględnił przede wszystkim sposób działania oskarżonych - niehumanitarny i prymitywny, a nadto w stosunku do M. J. (1) pod wpływem alkoholu. Wobec powyższego uznać należało, że stopień społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez S. O. (1), jak i M. J. (1) był znaczny.

Stopień winy w ocenie Sądu należało zróżnicować w odniesieniu do obu sprawców, albowiem to oskarżony M. J. (1) był prowodyrem całego zajścia, to również on uderzył psa, natomiast niewątpliwie działał się to za wiedzą i zgodą drugiego z oskarżonych, który zakopał psa żywcem, nie upewniwszy się w sposób właściwy, czy pies ten nie żyje. Niewątpliwie zatem w kontekście powyższego wina M. J. (1) była większa, aniżeli S. O. (1).

Oskarżeni przyznali sobie prawo do zabicia żywej istoty, tylko z tego powodu, że podejrzewali ją o zagryzienie innych zwierząt, ale nie potwierdziwszy w żaden sposób swoich podejrzeń. Tego rodzaju zachowania w ocenie Sądu są potencjalnie destruktywne dla życia społecznego i odbierane przez społeczeństwo jako jednoznacznie negatywne oraz niehumanitarne. Nadto jako okoliczność obciążającą w stosunku do M. J. (1) wzięto pod uwagę fakt, że wymieniony działał pod wpływem alkoholu oraz jest on osobą karaną. W stosunku do obu oskarżonych jak okoliczność obciążającą potraktowano również działanie wspólnie i w porozumieniu z osobom nieletnią, a nadto w miejscu gdzie mogło być postrzeżone przez wiele postronnych osób.

Jako okoliczność łagodzącą w stosunku do obu oskarżonych Sąd uwzględnił ich częściowe przyznanie się do winy oraz wyrażoną przez obu sprawców skruchę i żal z powodu całego zajścia. Nadto w stosunku do S. O. (1) Sąd uwzględnił jego uprzednią niekaralność.

Kierując się dyrektywami wyboru kary i mając przede wszystkim na uwadze cel wychowawczy zarówno w zakresie prewencji indywidualnej jak i ogólnospołecznej Sąd wymierzył oskarżonym kary pozbawienia wolności w wymiarze po 10 miesięcy.

Sąd aby wzmocnić resocjalizacyjne oddziaływanie na oskarżonych na podstawie art. 35 ust. 5 ustawy o ochronie zwierząt przy zastosowaniu art. 4 § 1 kk orzekł wobec obu oskarżonych nawiązki w kwotach po 3000 zł na rzecz Schroniska dla zwierząt w O.. Ustalając wysokość nawiązki Sąd uwzględnił sytuację finansową obu oskarżonych, którzy nie są ludźmi majątymi. Zdaniem Sądu konieczność uiszczenia nawiązki w takiej wysokości będzie dla obu oskarżonych realnie odczuwalna, co jak wspomniano wpłynie na nich wychowawczo, uświadamiając im nieopłacalność zachowania niezgodnego z prawem. Taka wysokość nawiązki jest również adekwatna do wagi popełnionego przez oskarżonych czynu. Jednocześnie jej wysokość leży w granicach ich możliwości finansowych.

W ocenie Sądu zasadnym było również orzeczenie w stosunku do obu oskarżonych zakazu posiadania zwierząt. Ten środek karny będzie miał bowiem działanie prewencyjne i uchroni zwierzęta, których właścicielami mogliby być oskarżeni przed ich ewentualnym działaniem na ich szkodę. Swoim zachowaniem w stosunku do psa oskarżeni bowiem w sposób ewidentny udowodnili, że nie zasługują na to aby móc posiadać jakiegokolwiek zwierzęta. Sąd uznał, że zakaz ten w stosunku do obu oskarżonych będzie obowiązywał przez 5 lat, co pozwoli im na przemyślenie swojego karygodnego zachowania i wyciągnięcie z niego odpowiednich wniosków.

Rozważając możliwość warunkowego zawieszenia oskarżonym orzeczonych kar pozbawienia wolności Sąd wziął pod uwagę właściwości i warunki osobiste S. O. (1) i M. J. (1) oraz ich dotychczasowy sposób życia, w tym dane o karalności. I tak odnosząc się do S. O. (1) podkreślić należy, że w momencie dopuszczenia się przez oskarżonego czynu zarzucanego mu w a/o wymieniony był nie karany. Sąd uznał zatem, że orzeczenie kary pozbawienia wolności w wymiarze bezwzględnym jako bezcelowe. Oskarżony nie jest bowiem osobą zdemoralizowaną i nie stanowi istotnego zagrożenia dla porządku prawnego. Sąd miał w tym zakresie na względzie również pozytywne opinie o wymienionym u pracodawcy, sołtysa, nauczycielki z przedszkola gdzie uczęszcza jego dziecko, a także właściciela lokalnego sklepu spożywczego, które miały jednoznacznie pozytywny wyraz.

Mając powyższe na względzie Sąd orzeczoną wobec wymienionego karę warunkowo zawiesił na okres próby lat czterech. Tym samym Sąd dał wyraz zasadzie „ultima ratio” kary pozbawienia wolności określając prymat kar wolnościowych przed karą pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia uznając, iż będzie ona wystarczająca dla osiągnięcia wobec oskarżonego celów kary. W ocenie Sądu, po stronie oskarżonego istnieją bowiem przesłanki, które zawarte są w art. 69 kk, a które dają możliwość zastosowania wskazanego środka probacyjnego. Orzeczeniu tego środka winno bowiem towarzyszyć istnienie przekonania, iż będzie to wystarczające dla osiągnięcia wobec sprawcy celów kary, w szczególności z punktu widzenia zapobieżenia jego powrotowi do przestępstwa, co w odniesieniu do S. O. (1) można założyć. Należy również podkreślić, że dolegliwość kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania polega na istniejącym przez okres próby zagrożeniu wykonania kary, pełni ona zatem funkcję ostrzegawczą i hamującą przed postępowaniem sprzecznym z prawem stanowiąc motywację do powstrzymywania się od popełniania przestępstw. Zastosowany wobec S. O. (1) okres próby będzie więc swoistym sprawdzianem jego zachowania i pozwoli na ostateczne stwierdzenie, czy pozytywna prognoza co do dalszego postępowania oskarżonego okazała się trafna.

Odmienne natomiast należało ocenić sytuację osobistą oraz właściwości M. J. (1), który w ocenie Sądu jest osobą zdemoralizowaną i nie poddającą się resocjalizacji w warunkach wolnościowych, o czym świadczy fakt, że pomimo już dwukrotnego skazania nadal podejmuje zachowania sprzeczne z prawem. Oskarżony ten korzystał już z dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania kary i z szansy tej nie potrafił skorzystać, świadczy to zatem o tym, że wymieniony nie potrafi wyciągać właściwych wniosków z uprzednich skazań i cele kary wobec wymienionego mogą zostać osiągnięte jedynie w warunkach odizolowania go od społeczeństwa i umieszczenia w zakładzie karnym. Brak jest zatem w stosunku do wymienionego żadnych podstaw do wysnucia wniosku, że wymieniony przebywając na wolności nie popełni ponownie przestępstwa, a tym samym nie zachodzi wobec niego pozytywna prognoza kryminologiczna.

W ocenie Sądu tak ukształtowane kary będą adekwatne do zawinienia i społecznej szkodliwości przypisanego im czynu, oraz celów kary jakie wobec nich mają osiągnąć tak wychowawcze jak i zapobiegawcze.

Jednocześnie przy podstawie skazania oraz przy orzeczeniu dotyczącym warunkowego zawieszenia tej kary wobec S. O. (1), a nadto przy orzekaniu nawiązki i środka karnego w postaci zakazu posiadania zwierząt wobec obu oskarżonych Sąd zastosował art. 4 § 1 kk mając na względzie fakt, że przepisy obowiązujące w dacie popełnienia przez oskarżonych czynu, były względniejsze dla nich jako sprawców, niż przepisy obowiązujące w dacie orzekania.

W pkt V i VI wyroku Sąd zasądził stosowne wynagrodzenia dla obu obrońców oskarżonych za obronę oskarżonych wykonywaną z urzędu.

W ocenie Sądu sytuacja majątkowa oskarżonych pozwala im uiścić koszty sądowe, stąd też na podstawie art. 627 kpk koszty te od oskarżonych zasądzono w 1/2 części od każdego z nich. Jednocześnie Sąd zwolnił obu oskarżonych od opłaty, która przy uwzględnieniu konieczności zapłaty nawiązki oraz kosztów sądowych przekraczałyby ich możliwości finansowe.

SSR Joanna Urlińska